

Oświadczenie złożone przez senatora Zdzisława Pupa na 67. posiedzeniu Senatu w dniu 18 grudnia 2014 r.

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza

W dniu 26 listopada 2014 r. na stronach MZ ukazał się projekt rozporządzenia w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu lecznictwa uzdrowiskowego. Z dużym zadowoleniem przyjąłem fakt, że znalazły się w nim zapisy, o które występowałem, dotyczące zatrudniania lekarzy z I stopniem specjalizacji oraz zastosowania reguły proporcjonalności w ustalaniu liczby pacjentów przypadających na etat lekarski.

Niestety, w projekcie znalazło się również wiele innych, nowych wymagań, które budzą ogromne kontrowersje. Dotyczą one przede wszystkim godzin pracy lekarzy oraz wymagań związanych z zakładem przyrodolecznictwem. Z konsultacji, które odbyłem z przedstawicielami podmiotów prowadzących leczenie uzdrowiskowe na Podkarpaciu, wynika, że wprowadzanie zaproponowanych w projekcie ram czasowych, w których sprawowana ma być opieka lekarska, nie znajduje żadnego uzasadnienia. Zaburzy ono dotychczasowy, dobrze funkcjonujący system harmonogramów czasu pracy, spowoduje, że większość lekarzy pracujących do tej pory w uzdrowiskach będzie musiała z tej pracy zrezygnować. Doprowadzi to w konsekwencji do pogorszenia jakości świadczeń medycznych lub wręcz uniemożliwi ich wykonywanie.

Kolejnym kontrowersyjnym tematem jest zapis dotyczący posiadania zakładu przyrodolecznictwa, nad którym nadzór ma być sprawowany przez lekarza specjalistę balneologa lub rehabilitanta zatrudnionego w pełnym wymiarze. Zdecydowana większość sanatoriów wykonuje zabiegi fizjoterapeutyczne w wydzielonej części swoich obiektów, nie są to jednak zakłady przyrodolecznictwa w sensie formalnoprawnym.

Sprawowanie bezpośredniego nadzoru nad zakładem przyrodolecznictwem przez lekarza specjalistę, w wymiarze równoważnika etatu odpowiadającego czasowi udzielania świadczeń, budzi dużo wątpliwości. Zabiegi fizjoterapeutyczne wykonywane są przecież przez pracowników posiadających zawód medyczny (fizjoterapeutów). Nie ma potrzeby, żeby lekarz specjalista przez cały czas pracy zakładu przyrodolecznictwa bezpośrednio nadzorował ich pracę. Poza tym przy założeniu, że zakład pracuje od poniedziałku do piątku od 8.00 do 18.00, a w soboty od 8.00 do 13.00, należałoby zatrudnić co najmniej dwóch takich lekarzy, którzy musieliby pracować również w soboty. Sprawowanie nadzoru nad prawidłowym funkcjonowaniem zakładu przyrodolecznictwa pod względem merytorycznym oraz organizacyjnym jest na pewno potrzebne, może się to jednak odbywać w innej, dotychczas stosowanej formie.

W części dotyczącej świadczeń ambulatoryjnych znalazł się także wymóg dostępu do lekarza prowadzącego w godzinach przedpołudniowych i popołudniowych. Według informacji, jakie uzyskałem, rozwiązanie takie nie ma żadnego uzasadnienia. Liczba pacjentów korzystających z tej formy leczenia jest stosunkowo niewielka, są miesiące, kiedy praktycznie ich nie ma. Podmioty prowadzące takie świadczenia organizowały do tej pory pracę w przychodniach uzdrowiskowych w sposób, który w pełni zabezpieczał potrzeby pacjentów. Zaproponowane w projekcie rozwiązanie jest po prostu niepotrzebne.

Zwiększenie liczby zabiegów fizjoterapeutycznych u pacjentów ambulatoryjnych do czterech dziennie wiązać się będzie z restrukturyzacją budżetów NFZ, wydaje się jednak, że do projektu w tym przypadku wkradła się – zapewne – pomyłka.

Proponowane w projekcie zmiany dotyczące godzin pracy lekarzy oraz funkcjonowania zakładu przyrodolecznictwa wpłyną na podwyższenie kosztów wykonywania świadczeń, za które w konsekwencji zapłacimy wszyscy. Pacjent jednak nie otrzyma w zamian świadczenia lepszej jakości, a nawet zapewne stanie się wręcz odwrotnie.

Mając na uwadze powyższe, zwracam się do Pana Ministra z prośbą o informację, dlaczego – uwzględniając rację zatrudnienia lekarzy z I stopniem specjalizacji – wprowadza Pan Minister zapisy, które nie pomagają, a wręcz utrudniają świadczenie lepszej opieki i lecznictwa uzdrowiskowego.

Zdzisław Pupa